

Witamy XX Łódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR



gwarancja sukcesu

Wyd. A. piątek 24 lutego 1978 roku
Rok XXXIV nr 45 (5926) Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Z UDZIAŁEM EDWARDA GIERKA

Obraduje X Zjazd delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

23 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady X Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zjazd, w którym uczestniczy ponad 340 delegatów reprezentujących blisko 7 tys. rzeszę członków i kandydatów SDP, podsumuje dorobek działalności stowarzyszenia w latach 1975-1977, określi nowe kierunki pracy i formy udziału polskiego dziennikarstwa w jego doniosłej, społecznej służbie dla sprawy dynamicznego rozwoju socjalistycznej ojczyzny.

Uczestnicy obrad gorąco i serdecznie powitali przybyłego na zjazd i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. W obradach bierze udział zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz. Obecni są: kierownik Wydziału Pras Rady i TV KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski, przedstawiciel władz naczelnych stowarzyszenia i związków oraz szereg resortów i instytucji. Zebrani uczcili chwilą milczenia pamięć 157 dziennikarzy — członków SDP, zmarłych w okresie jakiegoś czasu od poprzedniego zjazdu. Referat omawiający osiągnięcia

i doświadczenia środowiska dziennikarskiego przedstawił przewodniczący ZG SDP — Jan Mielkowski. Przypominał on, że szereg członków stowarzyszenia wzrosło w ostatnich trzech latach o ponad 10 proc. Liczą obecnie blisko 7 tys. członków i kandydatów. Ambitny program VII Zjazdu PZPR pobudził środowisko dziennikarskie do wzmożenia aktywności społecznej i zawodowej.

Omawiając dalsze zadania stojące przed pracownikami prasy, radia i telewizji przewodniczący ZG SDP podkreślił obowiązek podejmowania problemów i spraw, którymi żyją Polacy lat 70-tych, konsekwentnej popularyzacji tego co służy atmosferze rzetelnej pracy, społecznego zaangażowania, pomna-

żania dorobku naszego kraju i uwalniania czynników hamujących jego dalszy rozwój. (Dalszy ciąg na str. 2)

Depesza P. Jaroszewicza

W związku z katastrofą górniczą w zagłębiu Tatabánya, w której zginęło 26 górników, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę z wyrazami współczucia na ręce przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej György Łazara.

Rozmowy libijsko-czadyjskie

W mieście Szaba (Libia) rozpoczęły się w czwartek rozmowy przywódcy libijskiej Dżamahirijji, plk. Muammara Kaddafiego z prezydentem Czadu, Felixem Malloumem. Dotyczą one normalizacji stosunków libijsko-czadyjskich, zerwania jedynonacjonalizmu na początku br. przez rząd w N'Djamenie, który oskarżał ostatnio Libię o „agresję zbrojną” i udzielanie pomocy rebeliantom organizacji — „Ruchowi Wyzwolenia Narodowego Czadu”.

W spotkaniu biera także udział, w charakterze mediatorów, szef rządu Nigru, Seini Kountché i wiceprezydent Sudanu — Kasim Mohammed Ibrahim.

Groźba powodzi w Wielkiej Brytanii

Po najcięższych od 30 lat opadach śniegu nad obszarem północnej i zachodniej części Wielkiej Brytanii zawisła groźba powodzi. Sytuację pogarszają padające deszcze. Poziom wód w rzekach jest alarmująco wysoki. Niekiedy wleci i farmy, a także drogi w okolicach rzek Torridge i Taw zostały zalane. Na teren zagrożony powodzią przybył minister Denis Howell, który osobiście koordynuje akcje ratunkowe.

Nie ma takiej dziedziny życia społecznego i gospodarczego, na której nie byłaby skupiona uwaga partii, gdzie nie byłoby widoczne jej kontrolne i inspiratorskie działanie. Wszędzie pracują ludzie z legitymacjami PZPR — zaangażowani, ofiarni, sumieni, dający swoim przykładem wzory godne naśladowania. Przemysł, budownictwo, gospodarka komunalna, handel i usługi, rolnictwo i gospodarka żywnościowa, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i porządek publiczny, nauka, kultura, oświata — oto rozległe, niezwykle ważne i odpowiedzialne odcinki działania partii. Przeobrażeniem każdego z nich towarzyszy gospodarska troska organizacji i instancji partyjnych.

Licząca ponad 118 tys. członków i kandydatów, działająca w ważnym dla gospodarki krajowej ośrodku przemysłowym, łódzka organizacja partyjna oceniła, podczas XX Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, swój dorobek w poszczególnych dziedzinach życia. Pod uwagę brano jest trzyletni okres, jaki minął od poprzedniej konferencji, znaczący licznymi sukcesami, pokonywaniem trudności, charakteryzujący się dalszym dynamicznym rozwojem województwa.

Miara dorobku może być kolejnych 11 nowych zakładów przemysłowych, takich jak „Próchnik”, „Vera”, „Feniks”, „Bistona”, „Skogar” i unowocześnienie wielu starych przedsiębiorstw, umożliwiających wzrost produkcji i wyższą jej jakość, zapewniających poprawę warunków pracy załóg. Do poważnych osiągnięć należy wybudowanie w okresie trzech lat ponad 33 tys. nowych, większych i wygodniejszych mieszkań, czemu towarzyszyła intensywna rozbudowa sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i ciepłowniczej. Przybyło placówek oświaty, służby zdrowia, handlowych i usługowych, rozbudowana została baza naukowa, uporządkowano liczne linie komunikacyjne i zbudowano nowe arterie.

Komitet Łódzki PZPR podjął wiele działań zmierzających do dalszej intensyfikacji produkcji rolnej, w wyniku czego uzyskano istotny postęp w zagospodarowaniu ziemi, podniesieniu kultury rolnej i przekształcaniu struktury agrarnej rolnictwa. Zmiany widoczne są zwłaszcza w rozwoju gospodarstw specjalistycznych, wzroście zainteresowania ziemią wśród rolników indywidualnych oraz wzroście pogłowia zwierząt gospodarskich, a także pomyślnej realizacji zadań przez przemysł rolnospożywczy.

Dorobek, którego nieliczne tylko przykłady przytaczamy, jest rezultatem szerokiej działalności łódzkiej instancji partyjnej na rzecz społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Sprawy rozbudowy i modernizacji przemysłu, a co za tym idzie zwiększenia produkcji na rynek i eksport oraz poprawy warunków pracy załóg, są w centrum uwagi łódzkiej instancji partyjnej. Tym celem podporządkowana jest większość decyzji oraz doraźnych i długofalowych działań. Komitet Łódzki PZPR wiele uwagi poświęcił w minionej kadencji problemowi poprawy jakości i nowoczesności produkcji, zwiększenia efektywności przedsiębiorstw przemysłowych, jak również rozwojowi budownictwa. (Obszernej o sprawach tych piszemy wewnętrznym numerem, na kolumnie opracowanej specjalnie z okazji XX Łódzkiej Konferencji PZPR).

Nie tylko wszakże sprawy wzbogacania materialnego dorobku kraju i województwa zaprzętały uwagę łódzkiej instancji partyjnej. W minionej kadencji równie dużo wysiłku włożono w dalsze kształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa, w upowszechnianie socjalistycznych wzorów życia, rozwijanie zaangażowanych, obywatelskich postaw.

Łódzka organizacja partyjna duży nacisk po-

łożyła na pobudzanie i upowszechnianie głębokich motywacji ideowych, aktywności produkcyjnej, społecznej i kulturalnej. Działania partii, prowadzone zwłaszcza wśród wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, służyły utrwalaniu przekonania, że im większa jest aktywność produkcyjna i społeczna, tym szybciej postępuje proces materialnego i kulturalnego poziomu życia.

Dużą wagę przywiązywał Komitet Łódzki PZPR, jak również organizacje partyjne do popularyzowania i upowszechniania przykładów dobrej roboty. Zakres stosowanych w tej dziedzinie form jest bogaty i pozwala na dawanie satysfakcji najlepiej pracującym. Sylwetki przodowników, ich drogi dochodzenia do sukcesów popularyzowane są w środkach masowego przekazu i propagandzie wizualnej, a także upamiętniane w Honorowej Księdze Przodowników Czynu Produkcyjnego. Do tradycji weszły już spotkania członków Egzekutywy KL PZPR i egzekutyw KD/MG z przodownikami pracy. W uznaniu za trud i efekty produkcyjne najlepszy łódzcy robotnicy, rolnicy i przedstawiciele innych środowisk otrzymują listy gratulacyjne.

Działania mające na celu pobudzanie aktywności społeczno-produkcyjnej prowadzone są m. in. poprzez szeroko rozbudowaną sieć zakładowych ośrodków pracy ideowo-wychowawczej, ich tradycji i perspektyw oraz szkolenie ekonomiczne. Wąską rolę odgrywają różne formy szkolenia partyjnego, w których uczestniczą również bezpartyjni i młodzież.

Reprezentują najbardziej istotne interesy społeczeństwa i realizując ambitny program rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, partia doskonali styl i metody swego działania, umacnia swoją kierowniczą funkcję, powiększa swoje szeregi. Wiodące jest to m. in. w dalszym rozwoju grup partyjnych, które systematycznie wzbogacają działalność, kierując coraz więcej uwagi na sprawy produkcji i podnoszenia jakości i wydajności pracy. W okresie sprawozdawczym wzrosła ranga grupy partyjnej w miejscu zamieszkania. Wyrazem tego jest jakościowy i liczny rozwój terenowych organizacji partyjnych, które skupiają obecnie ponad 10 tys. członków PZPR.

Miniona kadencja była okresem, w którym osiągnięto dalszy postęp w rozwoju i umacnianiu sił partii. W latach 1975-1977 w jej szeregach wstąpiło 18.388 kandydatów, wśród których zdecydowana większość to robotnicy. Nastąpiły korzystne zmiany w strukturze społeczno-zawodowej łódzkiej organizacji: wzrósł w jej składzie udział robotników, młodzieży i kobiet.

Zakończona w połowie grudnia kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych ogniwach PZPR, w KD, KM i KG dowiodła dużej ofensywności działania partii. W zakładach i instytucjach wzrosło poczucie siły partii. Kampania była czynnikiem dalszego umacniania zaufania społeczeństwa do polityki partii i jej przewodniczącej roli, a jednocześnie wskazywała na dziedziny życia społeczno-gospodarczego, na które należy zwrócić szczególną uwagę, wymagając zwiększonego wysiłku i ofensywności. Sprawy te znalazły swoje odbicie w dzisiejszych obradach, podczas których wypracuje się program działania na nową kadencję. Jesteśmy głęboko przekonani, że stanie się on programem całego społeczeństwa. Wyrażając to przekonanie, życzymy delegatom owocnych obrad.

Konferencja obradować będzie w gmachu ŁOKI (ul. Piotrkowska 203/205). Początek o godz. 9.

60 ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ

Hold pamięci bohaterów

W dniu święta Armii Radzieckiej i marynarki wojennej 23 bm., spo-

E. Wojtaszek przyjęty przez Pham Van Donga

Minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek, przebywający z oficjalną przyjacielską wizytą w SRW, przyjęty został 22 bm. przez członka Biura Politycznego Rady Ministrów SRW, Pham Van Donga. Rozmowy dotyczyły sytuacji polityczno-gospodarczej w obu krajach, aktualnych problemów międzynarodowych, ruchu komunistycznego i robotniczego oraz zagadnień związanych z dalszym rozwojem stosunków dwustronnych we wszystkich dziedzinach. Premier Pham Van Dong z uznaniem wyraził się o dotychczasowej braterskiej współpracy między PRL i SRW oraz zwrócił uwagę na szerokie możliwości jej dalszego rozwoju dla dobra obu narodów.

leczność całego kraju oddała hold pamięci 600 tys. czerwonoarmistów poległych na polskiej ziemi w walkach o wolność naszej ojczyzny. W miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierzy Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, przed pomnikami i na omentarzach wojennych — delegacje społeczeństwa, kombatan- ci, żołnierze i młodzież złożyli kwiaty, zaciągnięto warty honorowe.

Omentarz — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej; tu, w 540 zbiorowych i pojedynczych mogiłach spoczywają prochy 23 tys. żołnierzy 47 i 61 Armii I Frontu Białoruskiego poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Orkiestra gra hymny narodowe Polski i ZSRR, po czym wieniec i kwiaty składają tu delegacje: OK FJN z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR, Stanisławem Kania, wiceprezesa NK ZSL, Zdzisławem Tomalem i wiceprzewodniczącym CK SD, Piotrem Stefankim, a także delegacje: MON, Urzędu ds. Kombatanów, Stołecznego Komitetu FJN, zarządów głównych: ZB, WID, TFP-R, Rady Głównej PZMP, ŁOK, stołecznych zakładów pracy. Wiele mieszkańców stolicy zgro-

madziło się przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa. Wieniec i kwiaty na płycie grobu złożyła delegacja OK FJN z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, Władysławem Krukiem, członkiem Prezydium, sekretarzem NK ZSL, Romanem Malinowskim i wicepre-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Salut 60 salw artyleryjskich

Z okazji 60 rocznicy powstania radzieckich sił zbrojnych minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow wydał rozkaz, zgodnie z którym w stolicy ZSRR, w stolicach republik związkowych oraz w miastach-bohaterach został oddany salut z 60 salw artyleryjskich.

Autonomia dla Szkocji

Wzrost Gmin większości 40 głosów przyjęła rządowy projekt

Rozpoczęły się wojewódzkie zjazdy ZSL

Rozpoczęły się wojewódzkie zjazdy delegatów ZSL, stanowiące ostatni etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w terenowych ogniwach stowarzyszenia. Zainaugurował go 23 bm. Zjazd WK ZSL w Tarnowie, w którego obradach udział wzięli prezes NK ZSL — Stanisław Guwra. Zjazdy wojewódzkie ZSL trwać będą do połowy kwietnia.

Ocena dorobku — wytyczanie dalszych celów

VI Zjazd partii określił strategię rozwojową kraju, nakładającą stałą poprawę warunków życia społeczeństwa w oparciu o dynamiczny rozwój potencjału produkcyjnego. W myśli tej strategii, rozwiniętej następnie przez VII Zjazd, podstawa pomyślności całego społeczeństwa i każdego obywatela jest wysoki poziom gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu.

Łódzka instancja partyjna konsekwentnie wciela w życie założenia strategii VI Zjazdu, przywiązując ogromną wagę do rozwoju przemysłu, odtwarzającego coraz większą rolę w gospodarce narodowej, pomiaru stanu dochodu narodowego i zapotrzebowania rynku. Wyrażeń tego było m.in. przeznaczenie w okresie minionych trzech lat na rozwój i modernizację przemysłu województwa 25,2 mld zł, co stanowi ponad połowę wydatków inwestycyjnych. W ramach tych środków wybudowano 11 nowych zakładów przemysłowych i umodernizowano wiele starych.

Dla ludzi — przez ludzi

W wyniku inwestycji i modernizacji zwiększył się znacznie potencjał produkcyjny przemysłu, przybyło nowych, charakteryzujących się mniejszą uciążliwością i większym stopniem bezpieczeństwa stanowisk pracy, zwiększono produkcję nowoczesnych wyrobów, znajdujących nabywców w kraju i za granicą.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że proces ten nie zaczął się przed trzema laty, lecz dużo wcześniej. Na początku lat siedemdziesiątych, kiedy opracowano i zaczęto wcielać w życie Program Rozwoju i Modernizacji Łodzi. Zakładał on rekonstrukcję najbardziej wyeksploatowanych zakładów przemysłu lekkiego i modernizację przedsiębiorstw poprzez wymianę parku maszynowego. Program przewidywał również — przy zachowaniu Łodzi jako centrum przemysłu włókienniczego — rozwój innych gałęzi przemysłu zwłaszcza elektromaszynowego.

Konsekwentna realizacja przyjętego przez Łódzką instancję partyjną programu spowodowała znaczne powiększenie majątku, unowocześnienie szeregu branż przemysłowych. Wartość środków trwałych przemysłu województwa osiągnęła w roku ubiegłym ponad 76 mld zł. Nie zaspokojono jednak jeszcze wszystkich potrzeb, dlatego też rozbudowa i unowocześnianie przemysłu kontynuowane będą w roku bieżącym i w latach następnych.

Najważniejszym obecnie zadaniem jest jak najpełniejsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego, pomnożenie codziennej pracy naszego narodu. Prowadzone w tym kierunku działania przyniosły pozytywne rezultaty. Tylko w roku ubiegłym dostarczono na rynek o 11 mln metrów tkanin bawełnianych, 6,5 mln metrów tkanin meliowych, 19 mln sztuk wyrobów pończosznianych i 2 mln sztuk wyrobów odzieżowych więcej niż dwa lata temu. Ma to znaczny wpływ na umocnienie równowagi rynkowej. Wzrosła produkcja na eksport, np. w minionym roku wartość dostaw eksportowych była o 58 proc. wyższa niż w 1974 r.

Nie oznacza to jednak, że w produkcji na rynek i eksport, a także w polepszeniu jakości wy-

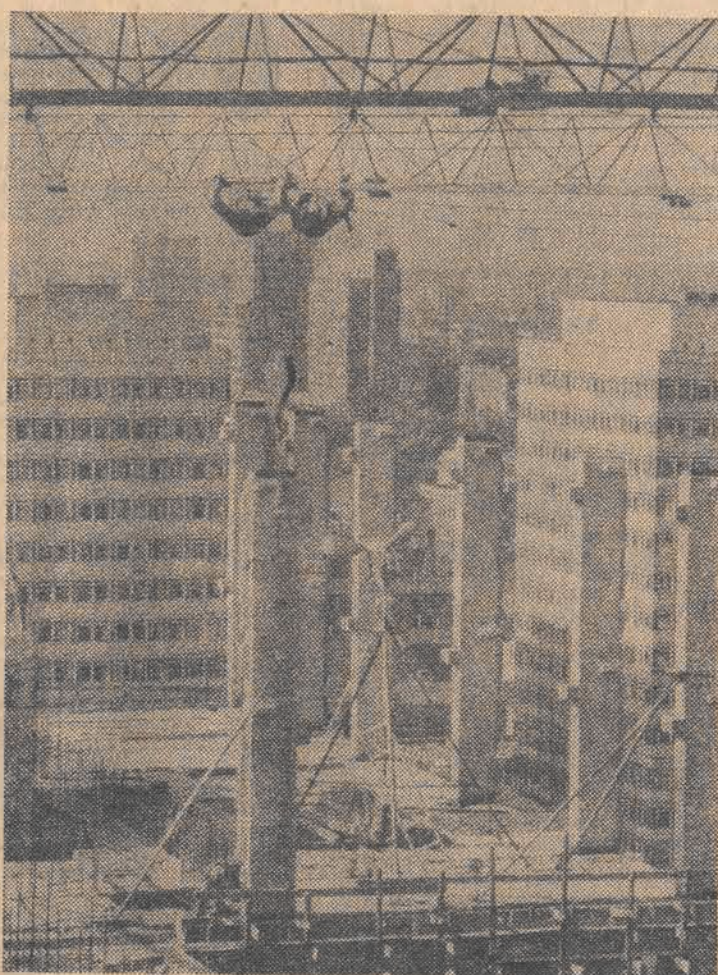
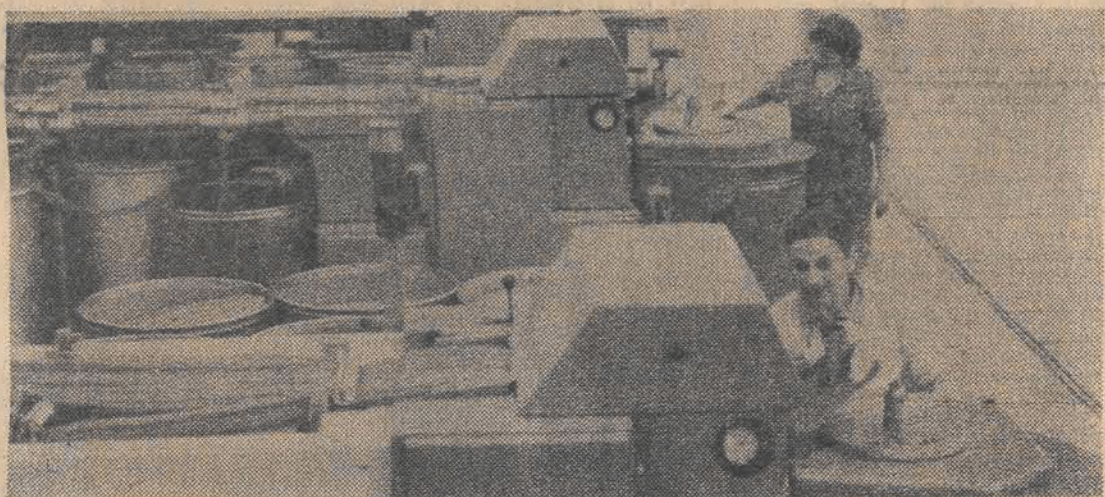
robów wykorzystano wszelkie możliwości. Nie wszystkie zakłady prawidłowo wykonują zadania w zakresie produkcji rynkowej. Są przedsiębiorstwa, które wzrost ten próbują osiągnąć nie poprzez zwiększanie produkcji wyrobów poszukiwanych na rynku, ale drogą manipulacji asortymentowych i cenowych, zwiększania produkcji wyrobów droższych kosztem asortymentów tańszych. Problem ten podjęto m.in. podczas jednego z plenarnych posiedzeń KŁ, w wyniku czego zastosowano środki ograniczające niepożądane praktyki.

Mimo wysokiej dynamiki, realizacja zadań eksportowych napotyka na liczne przeszkody. Wynikają one w znacznej mierze z utrzymującej się od kilku lat dekoniunktury w wielu krajach kapitalistycznych. Trzeba jednak stwierdzić, że i przemysł województwa nie w pełni jeszcze wykorzystuje swoje potencjalne możliwości lepszego dostosowania oferty eksportowej do wymagań odbiorców zagranicznych. Wiele kontraktów nie dochodzi do skutku, bądź jest zrywanych z powodów niedotrzymywania terminów dostaw, bądź błędów lub wad produkcyjnych.

W dziedzinie podnoszenia jakości wyrobów osiągnięto znaczny postęp, będący wynikiem stałego zainteresowania instancji partyjnej tą sprawą. Temat poddawany był wnikliwej analizie m. in. podczas plenarnego posiedzenia KŁ, na którym podjęto program poprawy jakości i nowoczesności produkcji w latach 1976—1980. Zobowiązał on instancję partyjną wszystkich szczebli do tworzenia klimatu i postaw zaangażowania w realizację zadań jakościowych, do podjęcia działań prowadzących do wzrostu świadomości kolektywów fabrycznych oraz do dokonywania okresowych ocen skuteczności działania na tym odcinku.

W wyniku nakreślonych w programie wieloletnich działań wartość wyrobów ze znakiem „Q” i „I” była w ubiegłym roku o 31 proc. wyższa niż dwa lata temu. Ponad połowę tych wyrobów dostarczył przemysł lekki. Sprzedaż produktów I gatunku wzrosła o 13,3 proc. i o 25 procent zmniejszyły się straty z powodu braków, na-

(Dalszy ciąg na str. 8)



...a
przecież
budujemy
miasta

To, że budownictwo mieszkaniowe jest przedmiotem rozmów towarzyskich, nikogo już nie dziwi. Tak, jak nie dziwi nikogo fakt, że wszędzie — jak Polska długa i szeroka — stoją nowe domy, całe osiedla, że zmieniło się oblicze naszych miast i wsi, że np. dane statystyczne — te dotyczące liczby osób w jednej izbie — nie wysuwają nas, łódzian, na czoło krajowych tabel, jak to było przed laty. Ale też trzeba było ogromnego wysiłku wielu ludzi — nie tylko budowlanych — by można było dziś o tym mówić.

Problem budownictwa mieszkaniowego w Łodzi — podobnie jak w całym kraju — nie przestał być sprawą pierwszoplanową, będącą w centrum zainteresowania wszystkich: i tych, którzy w długiej kolejce czekają na mieszkanie, i tych, którzy inspirują, organizują, planują, nadając realny kształt naszym pragnieniom i potrzebom.

Na V Plenum KC PZPR E. Gierek mówił: — Do najtrudniejszych należy problem mieszkaniowy. Przez wiele lat poziom ilościowy i jakościowy budownictwa mie-

skaniowego był wysoce niedostateczny w zestawieniu z potrzebami naszego zniszczonego przez wojnę i szybko urbanizującego się kraju.

A przecież jeszcze tak niedawno, na V Plenum KC PZPR w roku 1972, rozdził się perspektywiczny plan rozwoju budownictwa mieszkaniowego, który zachowywał swoją aktualność i stanowił podstawę polityki partii w tej dziedzinie.

Dziś ten program, rozpisany niejako na głosy, jest podstawą wszystkich działań, które w konsekwencji doprowadzić mają do

skrócenia owej długiej kolejki oczekujących na mieszkania, a także tych, którzy niebawem do tej kolejki przysiądą.

Ow wielki program na najbliższe lata wymaga ogromnego wysiłku wszystkich. I tych, którzy montują nowe domy, i tych, którzy — pracując daleko od miejsca budowy — przygotowują nowe i nowoczesne środki, przy pomocy których będzie się budować szybciej i lepiej.

Dziś na budowie niełatwo o spotkanie z ludźmi, którzy, choć nie wnoszą domu, pracują na rzecz budowlanych. Nie wystarczy bowiem zebrania, nie wystarczy informacji. Sekretarze instancji partyjnych na równi z budowlanymi znają stan naszych placów budowy, spędzając tam długie godziny, podejmując interwencyjne decyzje, niosąc pomoc tym, którzy budują. Bo mieszkania są nam potrzebne — dużo mieszkań, coraz lepszych, przestronniejszych, bardziej funkcjonalnych.

Rok 1977 zakończył się u nas z budowlanych 15 stycznia. Tak jak w całym kraju. I jeśli powiemy, że to, co zaplanowaliśmy, zostało wykonane, to za stwierdzeniem tym kryje się ogromny wysiłek wielotysięcznej rzeszy ludzi, którzy w ostatnich tygodniach roku prawie bez wytchnienia pracowali w zamrażającym błocie, w sytuacjach, w których zbyt duża liczba ludzi narazem przekładała sobie w robotach wykończeniowych. Ale plan został wykonany.

Prawda, że lepiej by było, gdybyśmy mogli dziś powiedzieć, że praca przebiegała rytmicznie, że przez cały rok były materiały, że każdy wiedział, co i z czego ma robić. Niestety, tak powiedzieć jeszcze nie możemy. Wciąż stajemy przed problemami: gdzie budować, z czego budować, jak wykorzystywać posiadane możliwości?

Nie jest bowiem tajemnicą, że przez wiele lat budowlaliśmy źle, mało i nieefektywnie, że nie były wykorzystywane wszystkie możliwości, że decyzje partii o zwiększeniu ilości budowlanych mieszkań i o poprawie ich jakości zastępywały nasze budownictwo nie przygotowane. Bo choć wzbogacona została baza, choć pojawiły się nowe maszyny i urządzenia, choć powstały fabryki domów, to jednak wciąż brakowało ludzi — zarówno prac najprostszymi, jak i tych, mających posługiwać się nowym sprzętem.

To właśnie dlatego przychodzi nam na bieżąco, na placach budowy, rozstrzygać o tym, czy budujemy dziś kompleksowo od „a” do „z”, czy może kosztem pewnych niewygod — kosztem odkładania niektórych rzeczy na później — ciągnąć do przodu mieszkaniówkę. To właśnie takim i im podobnym decyzjom służyły liczne wizyty na budowach sekretarzy komitetów, ministrów, ludzi, którzy są w stanie w trybie interwencyjnym rozstrzygać o wstrzymaniu czegoś, o

(Dalszy ciąg na str. 8)

Kolumnę opracowali:
J. Bąbol,
I. Kampinowski,
A. Poniatowska,
i H. Zawira
Foto: A. Wach

Inspirowanie wyobraźni

O tym co czuje, jak myśli i w jakich warunkach żyje i tyś będzie Polak dziś, jutro i pojutrze, a więc to jakiego kraju jest teraz i będzie w przyszłości świadomym współgospodarem, jakich i ilu dóbr wytworzonych przez społeczeństwo jest i będzie współtwórcą, a równocześnie konsumentem, decyduje się zarówno w halach fabrycznych — przy krosnach i obrabiarkach, na budowach nowych arterii komunikacyjnych i osiedli mieszkaniowych, jak i w pracowniach plastyków, na scenie teatru czy też na planie filmowym.

Dzieje się tak dlatego, iż pragniemy kształtować tak kompleksowo warunki naszej rzeczywistości, by sprzyjały one lepszemu życiu człowieka nie tylko za sprawą rzeczy mu służących i go otaczających, ale i rozbudzaniu potrzeb duchowych, nadających głęboko humanistyczny sens egzystencji ludzkiej. Wymaga to „unowocześniania” świadomości, częstokroć jej przebudowywania, a w tym niezwykle ważnym i jakże zarazem złożonym procesie społecznego dorastania znaczną rolę odgrywa kultura i nauka.

Partia rozważając aktualne problemy i wytyczając program rozwoju narodu wielokrotnie w swych podstawowych dokumentach wskazywała na owe doniosłe funkcje tych sfer życia społecznego. Tak było w unowalch VI i VII Zjazdu tak wreszcie — ostatnio — w postanowieniach II Krajowej Konferencji. Intencje, analizy, inspiracje i postanowienia zawarte w tych materiałach stawały się później dla wszystkich szczebli instancji PZPR, dla poszczególnych członków partii punktem wyjścia do praktycznych już działań. Dziś, w dniu podsumowywania pracy łódzkiej organizacji partyjnej w czasie minioniej kadencji, spróbujmy pokusić się o bilans efektów tego działania.

Bilans to na pewno niepełny, a to z wielu powodów. I dlatego, iż wiele z procesów zachodzących w kulturze i nauce nie da się precyzyjnie wyrazić, jak np. ilość metrów wyprodukowanych tkanin,

styczenie inscenizacjach wątków problemowych współczesności. Kazimierz Dejmek, Roman Kisowski, Jan Maciejowski — szefowie teatrów, którzy nie tylko swymi własnymi spektaklami, ale i udostępnianiem desek scenicznych dla najwybitniejszych twórców pozalódzkich sprawili, iż miasto nasze stało się jednym z najciekawszych ośrodków życia teatralnego w kraju. Łódzkie spektakle coraz częściej zdobywały laury na festiwalach ogólnopolskich, a twórcy z naszej Polski przyjeżdżają do nas, by prezentować swój dorobek łódzkiemu widzowi, jak chociażby miało to miejsce niedawno podczas Przeglądu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w Teatrach Łódzkich.

A więc — Łódź plastyczna, a trzecim co do wielkości w kraju środowiskiem plastycznym, organizującym tak znakomite imprezy, jak: Międzynarodowe Triennale Tkaniny Unikatowej i Przemysłowej, czy też Triennale Malarstwa „Nasze czasy — metafora — tendencje”.

To Łódź filmowa, a Wytwórnia Filmów Fabularnych, „Se-Ma-For-em”, Wytwórnia Filmów Oświatowych i zespołem „Profil” (powstałym właśnie w ostatnich latach), który obrazami Bohdana Poręby, Grzegorza Królikiewicza i innych podejmuje najtrudniejsze problemy naszej współczesności.

To — Łódź literacka, opisująca w utworach Wacława Bilińskiego, Eryka Binkowskiego, Tadeusza Chróścielewskiego, Wandy Karcewskiej, Jerzego Wawrzaka i ich kolegów „po piórze” sprawy Polaków bliskie w czasie i problemach. Sprawy oraz treściści będące tematem utworów publikowa-

(Dalszy ciąg na str. 8)



PWSSP i jej studenci

Errare humanum est...

Pracownik jednego z wielu-
skich urzędów został w ramach
reorganizacji służbowo przeniesio-
ny do innej instytucji. Już po
dwóch miesiącach orientował się
jednak, że tym nowym obowiąz-
kom nie poddał. Stwierdził bo-
wiem, że funkcja rewidenta, kon-
trolującego działalność poszczegól-
nych pionów, dość specyficznej
instytucji wymagała konkretnych
umiejętności zawodowych i takich
kwalifikacji, których on nie posiadał.

Najpierw pisemnie poprosił dy-
rektora o przeniesienie go na in-
ne stanowisko, które odpowiadało-
by jego zawodowym umiejętnościom.
Prawie natychmiast dostał
odpowiedź, że dyrekcja nie jest
w stanie przesłać go do innej
pracy, gdyż wszystkie etaty są
już obsadzone. Pracownik złożył
wówczas kolejne pismo, w którym
wnosił o rozwiązanie umowy o
prace.

Odpowiedzi tym razem nie otrzy-
mał. Był więc przekonany, że jego
wymówienie zostało przez dyrek-
cję przyjęte. A że sam za umowę
wypowiedzianą, powinien był
zgodnie z art. 170 kp — w tym
okresie wykonywać również urlop
wypoczynkowy. Wkrótce na ten
urlop wyjechał. Wróciwszy do do-
mu, zastał pismo informujące go,
że ponieważ porzucił pracę, jego
umowa wygasła.

Poszukiwawszy sobie innej pracy
po pewnym czasie orientował się,
że owo rzekome porzucenie przez
niego pracy dość mocno blię do
po kleszeni. Zaczął się więc roz-
pytywać, jakie ma szanse do-
chodzenia swoich racji.

Jedni radcy prawni twierdzili,
że sprawa przedawniona, inni, że
jest ona do wygrania. Oddał ją
do rozpatrzenia terenowej komisji
odwoławczej od spraw pracy. Ale
ta w ogóle nie przeprowadziła
rozprawy odrzucała wniosek. Jako
uzasadnienie podała że zadanie
zmiany sposobu rozwiązania umowy
o pracę jest mocno spóźnione.

Pracownik zwrócił się więc o
pomoc do Okręgowego Sadu Pra-
cy i US w Łodzi. Tu tego odwo-
łania zostało dokładnie rozpozna-
ne. Sad Pracy ustalił, że zarząd-
zenie, że komisja terenowa po-
pełniła szereg nieprawidłowości.

Otóż powinna była rozpoznać te
sprawy na posiedzeniu przy udzia-
le stron, a zgodnie z rozporządze-
niem Rady Ministrów w sprawie
komisji rozjemczych i odwoław-
czych (Dz. Ustaw nr 31, poz. 183 z
1976 roku) i wówczas wszystkie
wątpliwości wyłuszczyć. Biedem
było bowiem nieprzemyślenie wniosku,
gdyż tylko przewodniczący komi-
sji jest uprawniony do wyda-
wania orzeczenia o nieważności
komisji. Po czym powinien był
wskazać organ właściwy do za-
łatwienia tej sprawy.

Jeśli chodzi o spóźnienie termi-
nu — jak to przyjęła wieloletnia
terenowa komisja odwoławcza —
należało wnieść wniosek o
podważenie i udzielenie stron i usta-
lić, czy faktycznie termin odwo-
łania został uchybiony. I wtedy
dopiero mogłaby komisja ewentual-
nie wniosek ten oddalić.

Jednakże w tej konkretnej spra-
wie, pracownik żądał jedynie usta-
lenia sposobu rozwiązania umowy
o pracę, a do takiego zadania, ter-
min z art. 299 par. 2 kp nie ma
zastosowania. Pracownik mógł
więc zgłosić swoje żądania w
każdym terminie i w tym aspekcie
Sad Pracy uznał odwołanie
pracownika za uzasadnione.

Złożył on prośbę o przeniesienie
go na inne stanowisko, gdyż nie
był zawodowo przystosowany do
pełnienia funkcji rewidenta za-
kładowego. Gdy otrzymał odpo-
wiedź odmowną, jeszcze tego sa-
mego dnia złożył podanie o
zwolnienie z pracy z miesięcznym
okresem wypowiedzenia i wyko-
rzystaniem urlopu wypoczynkowego.
Na to pismo odpowiedział jed-
nak nie otrzymał. Mógł więc uwa-
żać, że zostało ono przez dyrek-
cję zaakceptowane. Dopiero po ty-
godniu instytucja „obudziła się”
wysłała pracownikowi pismo, za-
rzucające mu porzucenie pracy. Po-

stępowanie pracodawcy było od
początku niewłaściwe i niezgodne
z przepisami. Bo jeśli nawet nie
wyrażono zgody na urlop, to nale-
żało pracownika natychmiast o
tym powiadomić. Jego wypowied-
zenie umowy o pracę było prze-
cież aktualne, gdyż zgodnie z art.
32, par. 1 kp — każda ze stron
może rozwiązać umowę o pracę za
wypowiedzeniem.

Sad Pracy orzekł, że w tym
przypadku nie było to porzucenie
pracy. Umowa o pracę między
stronami została rozwiązana fak-
tycznie na skutek wypowiedzenia
złożonego przez pracownika z
uprzedzeniem ustawowego okresu
wypowiedzenia. Po tym orzeczeniu
pracownik otrzymał wreszcie ta-
kie świadczenie, które już nie
dyskwalifikuje jego dotych-
czasowego przebiegu pracy za-
wodowej.

G. BARGIEŁOWA

POCZTA czytelników DP

ZAMIAST RADOŚCI...

W sklepie WPHW przy ul.
Piotrkowskiej 5, kupiłam w
marcu 1977 roku telewizor. Od-
biornik był naprawiany aż 11
razy, w ramach gwarancji oczy-
wiście. We wrześniu zgłosiłam
się do sklepu do działu reklama-
cji przy ul. Piotrkowskiej 111.

Chciałam bowiem załatwić wy-
mianę telewizora. Odpowiedzia-
no mi, że przepisy się zmieni-
ły i teraz telewizorów nie wolno
wymieniać. Najwyżej można
przebrać aż do skutku. W mar-
cu minie okres gwarancji, a te-
lewisor ciągle jest niesprawny.
Co ja mam w tej sprawie ro-
bić? Odbiornik kupiłam dla
matki emerytki, która przez
kilkanaście lat składała pieniądze
na ten cel. W tej chwili posiada-
nie telewizora nie jest dla niej
przyjemnością, lecz prawdzi-
wym udręczeniem.

(g)

Małgorzata Dróżdż
adres znany redakcji

Omylić się może każdy. I nikomu nie przynosi ujemy przyznanie się do tego. Chwała
jest umieć przeprosić i rzecz naprawić. Jakże jednak trudno niektórym ludziom
zrozumieć tę oczywistą prawdę. Jak trudno jest pojąć, że przyznanie się do błęd
nie uwalnia majestatu urzędu, a tym bardziej urzędnika. A że tak jest, dowodzi
codzienna praktyka, która każe niektórym traktować klienta jak powietrze,
jak intruza, który przeszkadza w realizacji czegoś tam, co nie ma nic wspólnego z sensem
istnienia urzędu, przedsiębiorstwa, czy instytucji, ale stanowi ów misternie zbudowany z
drobnych elementów gmach, w którym obracające się kółka nie służą żadnej innej sprawie,
a tylko bytowaniu wielu ludzi.

Bogate życie co dzień przynosi
zdarzenia, budzące sprzeciw zdro-
wo i z troską myślących ludzi. Oto
jeden z wielu klientów 90-letni
staruszek, kombatan, człowiek, dla
którego jedynym łącznikiem z ży-
ciem jest telefon. Ale urządzenie
to, jak każdy mechanizm, pewna-
go dnia się zepsuło.

Syn owego człowieka — 60-letni
mężczyzna, również schorowany
emeryt, 5 razy chodził na ul.
Przybyszewskiego 35, gdzie w
tamtejszym biurze napraw zgła-
szał potrzebę usunięcia usterki.
Był też na ulicy Wólczyńskiej,
chodził do dyrektora na al. Ko-
ściuski, w sumie dziesięć razy
prosił różnych ludzi w powoła-
nych do tego instytucjach i za
każdym razem bez rezultatu.
Owsem, zawsze ktoś zgłaszenie
przyjmował, ktoś przyrzekał, że
naprawia, uzgadniał terminy i...
nic.

Chciałoby się powiedzieć: — I
wy będziecie starcami. Ale prze-
cież trudno te sprawy rozpatry-
wać wyłącznie w kategoriach ety-
czno-moralnych. Wskutek inter-
wencji redakcyjnej rzecz zosta-
ła załatwiona szybko, a nam udzi-
lono urzędowej o tym odpowiedzi.
I tyle. Ani słowa więcej. Czyli, że
zrobiono... i klient powinien być
zadowolony...

A OTO INNA SPRAWA:

Nie wiadomo dlaczego w Przed-
siębiorstwie Gospodarki Mieszka-
niowej Łódź-Górna założono dwa
konta dla pobierania czynszu od
tego samego lokatora. Nie po-
mogły wyjaśnienia lokatora, że
czynsz jest zapłacony. Nie po-
mogły dowody rzeczowe w posta-

ci pokwitowań za wpłaty. PGM
skierował sprawę do egzekucji, w
wyniku czego komornik, rzekomo
należna instytucji sumę ściągając
w zakładzie pracy klientki. Kiedy
ta zgłosiła się do wspomnianego
PGM, oszczędność jej, że to po-
myłka i jeśli przyjdzie jeszcze raz,
to zwróci jej pieniądze (!!!)?

NASTĘPNY „KWIATEK”

Starzy ludzie, emeryci, zbierając
możliwie krocie do grosza, kupili
sobie odbiornik telewizyjny „Nap-
tun-624”. Krótka była ich radość,
bowiem odbiornik ten po kilku
dniach przestał działać. Punkt na-
praw gwarancyjnych usterkę usu-
wał i, po kilku dniach trzeba było
znowu uciekać się do jego po-
mocy. Tak działo się przez cały
rok. Kilka napraw, a każda prze-
cież pociągała za sobą długie oczeki-
wanie. Zrezygnowany człowiek
zwrócił się do sklepu z prośbą o
wymianę spartaczającego buba. Tu
dano mu jakiś papier z którym
wysłano go do punktu napraw. A
w owym punkcie, nikt papierka
wypełnić nie chciał, odesłano
klienta do fabryki w Gdańsku,
która ponoć owa reklamacja ma
załatwić...

Kilka spraw, każda z innej
dziedziny, ale wszystkie mają
wspólny mianownik. Łaczą je pa-
tołocznie zły stosunek różnych
ludzi, reprezentantów różnych in-
stytucji, do spełnianych przez nie
obowiązków. Żaden z owych
ludzi nawet przez chwilę nie po-
myślał, że popełnione błędy zobo-
wiązuja ich do specjalnego potrak-
towania spraw, do dania satysfak-
cji człowiekowi, który doznał z
tego tytułu jakiegokolwiek szkody. Nigdzie
nie padło słowo: przeproszę, nigdzie
nie powiedziano: naprawimy.
Za każdym razem powtarzano:
— Musi pani przyjąć jeszcze raz,
musi pan zrobić to i owo, musi
pani napisać...

Ktoś lekko myślnie wypisuje
dwie karty kontowe na jedno miesz-
kanie. Komornik ściga klienta, a
ten, kto popełnił błąd, odpowiada,
że ów klient musi jeszcze raz
zwrócić się z pracą, musi jeszcze
raz przyjąć do niego, do
sprawy całej tej historii. Farsa?
— Nie! — To nie farsa. To tylko
brak poczucia obowiązku. No bo
jeśliby ów beznadziejny sprawca czuł
się zobowiązany, na pewno podałby
słowo: przeproszę, na pewno wy-
słano by zawiadomienie o pomwi-
cie do zakładu pracy klientki, a
pieniądze niebawem, ściągnięte
przyniesione by jej do domu. I wtedy
można by powiedzieć, że sprawa
została zakończona: gwoździł za-
dowoleniu i przestrogi...

Obrażdzeniem napawa sposób
załatwiania spraw osób starych
Młodzi, wykształceni ludzie, któ-
rzy zerkają dziś z tego, czego
twórcami byli właśnie owi starzy
klienti, ponieważają nimi, uwla-
czają ich godności, a kiedy mu-
szą już — spełniając tylko swoje
obowiązki — załatwiać coś, uważa-
ją to za wyczerp. Czyżby całej tej
plejadzie panienek przyjmujących
zgłoszenia napraw w urzędzie te-
lefonów i technikom z ZURT nikt
nigdy nie powiedział, co to jest
klient i no co istnieje? Czy nikt
nie powiedział, co to znaczy uczci-
wie wypełniać swoje obowiązki?

Brak kultury obcowania z klien-

tylko o braku kultury osobistej,
ale także o braku postawiania
dla prawa, dla zasad współżycia
społecznego, a w końcu o braku
szacunku dla porządku społecz-
nego. Zła wola w spełnianiu
swych obowiązków, więcej — to-
lerowanie takiego stanu rzeczy
przez przełożonych — pociąga za
sobą demoralizację młodych, nie-
doświadczonych nieraz ludzi, któ-
rzy nauczając się u progu swej
karierze pracować źle, mogą nigdy
nie przywrócić się do pracy
uczciwej.

H. ZAWIRA

URLOP DOPERO ZA ROK

A. G.: W grudniu ubiegłego roku rozwiązałam umowę o pra-
cę i od 2 stycznia 1978 r. podjęłam nowe zatrudnienie. Czy
tracę urlop wypoczynkowy za ten rok?

RED.: Art. 156 KP stwierdza, że pracownik, podejmujący
pracę po przerwie, trwającej dłużej niż trzy miesiące, lub po
rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem, uzyskuje pra-
wo do urlopu z upływem roku pracy.

Wobec tego, po roku pracy, co nastąpi dopiero w styczniu
1979 r., otrzyma pani urlop za obecny rok, a także za 1979,
gdyż prawo do drugiego i dalszych urlopów, pracownik otrzy-
muje w każdym następnym roku kalendarzowym.

(g)

TYLKO POPRZECZ SPÓŁDZIELNIĘ MIESZKANIOWĄ

GRAZYNA: Mam 20 lat. Pracuję zawodowo i uczę się w za-
ocnym technikum. Mieszkam jako sublokatorka u pewnej
83-letniej pani, która została przyjęta do domu spokojnej sta-
rości. Wobec tego będzie musiała zdać mieszkanie. Jestem
w nim od dwóch lat zameldowana. Czy mam prawo do tego
lokalu? Jestem przecież wydajnym obywatelem Polski. A poza
tym, mam już dosyć tej sublokatorskiej włości. Czy za drogie
pieniądze. Co redakcja może mi w tej sprawie poradzić?

RED.: Przede wszystkim powinna pani jak najszybciej zgro-
madzić wkład pieniężny i zapisać się do spółdzielni mieszka-
niowej. Jest to bowiem jedyna droga do własnego, samodzi-
elnego mieszkania.



nego mieszkania. Albowiem podnajm lokalu (sublokatorstwo),
niezależnie od okresu jego trwania, nie daje żadnych upraw-
nień do przydziału tegoż mieszkania. Przed, czy później, be-
dzie pani musiała je opuścić. Natomiast członkostwo spółdziel-
ni mieszkaniowej stworzy pani możliwości i uprawnienia do
ubiegania się w dzielnicowym wydziale kwaterunkowym o przy-
działanie jej mieszkania zastępczego.

(g)

JAK ZWIEKSZYĆ ODSEKRI

STAŁA CZYTELNICZKA: Mam pewne wątpliwości, co do
odsetek naliczonych mi przez PKO od moich oszczędności.
Przykładowo, na książeczce obiegowej mam przez cały rok
20 tys. złotych. Ile powinienam dostać odsetek? Moim zdaniem
720 zł. Tymczasem PKO dało mi tylko 600 zł.

RED.: Obiegowe książeczki PKO są oprocentowane w stosun-
ku rocznym, w wysokości 3 procent. Stąd też chcąc obliczyć
procent od posiadanych oszczędności, trzeba pomnożyć je przez
3, a potem podzielić przez 100. PKO dopisało pani zatem
odsetki prawidłowo. Przy okazji chcemy przypomnieć, że naj-
wyższe oprocentowanie dają bony lokacyjne. Przynoszą one
bowiem 6 procent w stosunku rocznym, a jeśli nie realizują
się odsetek corocznie, to nawet 6,3 proc. Toteż, gdyby zamiast
na książeczce, ulokowała pani posiadane oszczędności w bon-
nach, po roku zamiast 600 zł, otrzymałaby pani 1200 zł.

(b)

ZGODNIE Z NORMAMI

MIESZKANCY BLOKU PRZY UL. WIOŚLARSKIEJ 16:
W odległości kilkudziesięciu metrów od naszego bloku ma powstać
nowy. Dopóki nie jest za późno, prosimy zarządcę temu
nieporozumienia.

RED.: Zarządzenie ministra gospodarki terenowej i ochrony
środowiska ze stycznia 1974 roku ustala, że odległość między
budynkiem niższym, a wyższym, przesłaniającym go, powinna
wynosić co najmniej 1,5 wysokości budynku przesłaniającego.
Tym samym wieżowiec, o który chodzi państwu, powinien być
oddalony od waszego bloku o około 60 metrów. Tymczasem za-
stał on zlokalizowany w odległości 74 metrów, a więc prze-
kracza o kilkanaście metrów najmniejszą dopuszczalną odległość.
Podobnie, zgodnie z przepisami, został zlokalizowany drugi pro-
jektowany budynek pięciokondygnacyjny, ustawiony pod kątem
prostym do bloku 38 — gdyż poza strefą oddziaływania blo-
ków na siebie.

Informację tę podajemy w oparciu o wyjaśnienie Zakładu
Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w W-1

(h)

W CIĄGU 7 DNI

U. W.: Złożyłem pisemną skargę do organu, który mi wska-
zano. Na odpowiedź czekałem bardzo długo, wreszcie przysłała dore-
czyła mi kopertę z urzędowym nadrukiem. Znalazłem w niej
moją skargę i pismo, informujące, że skierowałem ją pod
niewłaściwy adres, i na taką „odpowiedź” musiałem czekać
prawie cztery tygodnie.

RED.: Instytucja, do której wpłynęła skarga, jest zobowiąza-
na załatwić ją w określonym przepisami terminie. Jeśli zaś
stwierdza, że stanowi niewłaściwy organ do rozpatrzenia tej
sprawy, powinna przekazać skargę do odpowiedniej instytucji,
względnie wskazać skarżącemu się jednostkę, do której należy
się zwrócić. A wszystko to organ powinien uczynić w ciągu
7 dni, gdyż obowiązuje go do tego uchwała nr 151 Rady Mini-
strów z 1971 roku, zamieszczona w M. P. nr 47/71.

(h)

PAMIĘTAJMY O SKŁADKACH

B. K.: Pracowałam w kiosku „Ruch”, ale w 1976 roku po
chorobie przeszedłam na rentę. W styczniu br. zmarła moja te-
ściowa. Zwróciłam się więc do PZU o wypłacenie mi przewi-
dzianych ubezpieczeniowych pieniędzy. Nie otrzymałam jednak nic
z tego powodu, że z chwilą zażrestania pracy nie płaciłam
składek. Czy naprawdę istnieją takie przepisy?

RED.: Ubezpieczenie zawarte przez pracownika z PZU, jest
umową zobowiązującą obie strony do określonych świadczeń.
Pracownika do systematycznego uiszczania składek, PZU do
wypłacenia określonej umowy kwoty odszkodowania, w razie
zaistnienia okoliczności przewidzianej danym typem ubezpie-
czenia. Po przejściu na emeryturę lub rentę, każdy pracownik
może kontynuować ubezpieczenie, odpłacając składki indywi-
dualnie. Jeśli zaś nie czyni tego i to przez okres, który dłu-
gie, nie ma podstaw do domagania się od PZU niczego, gdyż nie
dopełnił warunków przewidzianych umową i tym samym spo-
wodował wygaśnięcie ubezpieczenia.

(h)

W LISTACH PODPOWIEDZIANE

Gdyby czas był towarem, gdy
by sprzedawano go jak cukier,
czy znakomita kaszanka, może nie
zastanowiłby nim tak beznadziejnie,
wbrew zdrowemu rozsądkowi i
potrzebom.

Powysze stwierdzenie, wyjęte z
listu czytelnika, nawiązuje do
problemu, który nieraz już był
tematem prasowych rozmów.
Wskazywał nań również i inni
czytelnicy, sygnalizując fakty
świadczące o nieposzanowaniu czasu
lub wręcz jego marnotraw-
stwie. I choć od ostatniej naszej
publikacji, zainspirowanej listem
pani C. z ul. Sarniej (skarga na
zły komisje usterkowe, które do-
konują lustracji mieszkań przed
podjęciem zmuszają lokatorów do
zwalniania się tego dnia z pracy)
minęło zaledwie kilkanaście ty-
godni, sprawa znów wraca jak bu-
merang, i to mimo zapewnień or-
ganizujących lustrację instytucji,
i została ona już uregulowana drogą
służbowych decyzji.

W odpowiedzi nadesłanej bo-
wiem do redakcji, w listopadzie
ub. roku Wojewódzki Zarząd Roz-
budowy Miast i Osiedli Wielebskiej
informuje, iż przekazał polecenie
jednostkom podległym o wprowa-
dzeniu rachunkowego czasu pracy dla
pracowników biorących udział w
komisjach sprawdzających wady i
usterki w budynkach mieszkal-
nych. Do pisma tego nawiązuje
również następne z dnia 31 stycz-

nia br. zawiadamiające, że „...przed
siębraniem realizacji budownict-
wa mieszkaniowego a mianowicie
ŁPBM 3 ŁPBWD, ŁPISIE wyrażi-
ły zgodę na uczestniczenie w
komisjach usterkowych, które be-
dą odbywały się po godzinie 15”
Jednocześnie Wojewódzki Zarząd
podaje, że ŁPBM 3 szereg Zarząd-
ów budynków, wspólnie z
Spółdzielnią „Ogniwo” i ESM
przeprowadzało już w nowych e-
lastycznych terminach.

Znalazło to również uzasadnie-
nie w kolejnych, poczynionych na
marginesie owej, załatwionej już
decyzji Wojewódzkiego Zarządu
RMIO, sprawy. Dotyczy ona tym
razem wyłamywania się niektó-
rych wykonawców spod wspólni-
ch wyżej organizacyjnych usta-
leń (np. na osiedlu Balonowa
nadal nie dostosowuje się komi-
syjnych przeglądów usterek bu-
dowlanych do możliwości czasu-
wych lokatorów), a także jakos
dokonywanych przez komisję o-
gólną. Komisje bowiem — zia-
niem czytelników — z duża mi-
-

nią br. zawiadamiające, że „...przed
siębraniem realizacji budownict-
wa mieszkaniowego a mianowicie
ŁPBM 3 ŁPBWD, ŁPISIE wyrażi-
ły zgodę na uczestniczenie w
komisjach usterkowych, które be-
dą odbywały się po godzinie 15”
Jednocześnie Wojewódzki Zarząd
podaje, że ŁPBM 3 szereg Zarząd-
ów budynków, wspólnie z
Spółdzielnią „Ogniwo” i ESM
przeprowadzało już w nowych e-
lastycznych terminach.

— „Bo cóż z tego, że komisje
przychodzą do mieszkań i piszą
protokoły, kiedy skutku nie wi-
dzą — skarżyła się kilka dni
temu mieszkanka Retkini. — Ja
na ten skutek czekam w nowo
wybudowanym bloku już od roku
i dziwić się tylko mogę, że sprawa
wymagała aż 4 komisji! oraz
nie kończących się zabiegów i na-
dal nie została załatwiona do
końca”.

Niedostatek nadzoru nad reali-

zacją pokontrolnych wniosków
oraz lekceważenie przez wyko-
nawców i administrację odno-
wianych przez komisje poleceń —
co w konsekwencji pociąga za so-
bą kolejną stratę czasu.

Do tych właśnie zjawisk lekce-
ważenia społecznego czasu obywa-
teli nawiązuje następny list, na-
desłany z domu przy ul. Podmiejs-
kiej 16a. Jego nadawczyni —
kilkazna w jednym z listów
przedsiębiorstwa, dwa dni czekała
w wyznaczonym jej przez ROM
przedpobudowanym terminie (zawi-
nawczy się na ten okres z pracy)
na przybycie ekipy remontowej.
Opisane przez nią okoliczności i
wynik stąd kłopotliwy dowód, iż
w niektórych administracjach na-
wyk biurokratycznego urzędowania
nadal świeci triumf.

Publikując skargę i odpowiadając
na pytanie, czy jest to sprawa
Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy
Miast i Osiedli, zwracającą do
urzędowania stosunków między
instytucją a klientem w podległej
mu dziedzinie, chciałam nie tylko
zwrócić uwagę na znaczenie na-
leżnego reagowania na krytykę
społeczną i wynikające z niej
wnioski, ale i na potrzebę skrupu-
lnej kontroli jej realizacji we
wszystkich zobowiązanych do tego
instytucjach i pionach.

I to w zakresie gwarantującym
pełny jej i odczuwalny przez oby-
wateli efekt.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

REZONANS

Powysze oświadczenia są nie-
tylko dowodem rzeczowym i kon-
kretnego odzewu na słuszną kry-
tykę, ale i dowodem przeciwna-
lania marnotrawstwu, mimo że
komo nie do obalenia „obiektyw-
nych” barier, którymi posługują
się w czasie mojej niedawnej w
PGM rozmowy.

Fetycz nienaruszalności trady-
cyjnych i nie dostosowanych do
wymogów życia przepisów, a prze-
de wszystkim niechęć do pode-
jmowania usprawniającego działa-
nia kładły się i teraz w porządku
lokatorem skargom i służąco
postulatom i budziły niewiarę w
skuteczność krytyki społecznej.

— „Bo cóż z tego, że komisje
przychodzą do mieszkań i piszą
protokoły, kiedy skutku nie wi-
dzą — skarżyła się kilka dni
temu mieszkanka Retkini. — Ja
na ten skutek czekam w nowo
wybudowanym bloku już od roku
i dziwić się tylko mogę, że sprawa
wymagała aż 4 komisji! oraz
nie kończących się zabiegów i na-
dal nie została załatwiona do
końca”.

Niedostatek nadzoru nad reali-

zacją pokontrolnych wniosków
oraz lekceważenie przez wyko-
nawców i administrację odno-
wianych przez komisje poleceń —
co w konsekwencji pociąga za so-
bą kolejną stratę czasu.

Do tych właśnie zjawisk lekce-
ważenia społecznego czasu obywa-
teli nawiązuje następny list, na-
desłany z domu przy ul. Podmiejs-
kiej 16a. Jego nadawczyni —
kilkazna w jednym z listów
przedsiębiorstwa, dwa dni czekała
w wyznaczonym jej przez ROM
przedpobudowanym terminie (zawi-
nawczy się na ten okres z pracy)
na przybycie ekipy remontowej.
Opisane przez nią okoliczności i
wynik stąd kłopotliwy dowód, iż
w niektórych administracjach na-
wyk biurokratycznego urzędowania
nadal świeci triumf.

DZIENNIK POPULARNY nr 45 (8926) ■

„Ku pamięci — i nauce”

Zaczniemy od tej pierwszej. Otóż, kto z państwa pamięta na przykład, kiedy ukazał się pierwszy numer pisma „Wolna Łódź”? — 24 stycznia 1945 r. A kiedy zaistniał pierwsze słowniki uliczne Polskiego Radia w wyzwolonej Łodzi? — Pod koniec lutego 1945 roku. Kto był w tym czasie prezesem Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich? — Zofia Nal-kowska. Jaka biblioteka zgromadziła do końca 1945 roku blisko 90 tys. tomów? — Uniwersytecka, mieszcząca się wówczas w alejach Kościuszki pod numerem 10. Ile kin miałyśmy w Łodzi na Sylwestra 1945 roku? — Noż całkowicie zniszczyła bo — 13. W jakim łódzkim spektaklu brali razem udział: Osterwa, Barszczyńska, Butrym, Wolleko, Woszczerowicz, Zelwerowicz, Zelenki? — W wielkim poranku artystycznym poezji, piosen-

ki i tańca zorganizowanym w polowie 1945 roku w Teatrze Wojska Polskiego

Podobnych zagadek i pytań mógłbym jeszcze zadać państwu sporo — serwując natychmiast, w razie potrzeby gotowe odpowiedzi. Skąd je wzięłam? Z „Diariusza kultury łódzkiej 1945—47” wydane-go niedawno przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe, a przygotowanego dzięki żmudnej pracy Anieli Kowalskiej i Jana Trzynaślowskiego.

Ci, którzy lubią stare dzienniki, podróży pamiętniki, stare kalendarze i owe notatki spiswane na użytek własny lub „ku pamięci potomnych i nauce pokoleń” zrozumieją łatwo ciekawość z jaką rzuciłem się na ów „Diariusz”, którego idea było — jak powiada autorzy — „ściśle odnotowanie wszystkiego, co mogło świadczyć o obrazie kultury naszego miasta w bardzo szerokim ujęciu”. Tak właśnie pojmowany „Diariusz kultury łódzkiej” pierwszy raz po wojennych sygnalizuje sprawy i zjawiska najważniejsze, przypomina dni i wydarzenia, które — wda-wało się — umknęły nam z pamięci, a teraz wracają z bogactwem szczegółów i wspomnień wywołane np. jedną datą i krótkim hasłem: 10 stycznia 1947 roku — w kinach łódzkich premiera pierwszego po wojnie długometrażowego filmu polskiego „Zakazane piosenki”. Pamiętacie państwo te filmy przed kasami i ich podcześnie projekcje?

Kto zechce bliżej i pełniej sięgnąć w owe lata, sam może przestudiować „Diariusz”, który nabyć można w ŁTN przy ul. Sienkiewicza 29. Dodajmy na koniec za jego autorami — „dla tych, którzy przeżyli te lata, „Diariusz” będzie wspomnieniem i przypomnieniem, zaś dla młodszych pokoleń — interesującym kompendium, ciekawym źródłem wiedzy o początkach niepodległości miasta z łódzkiej herbie”.

St.



Serce płacze — uszy wiedzą

To wszystkie twoje wina! — tak właśnie, a nie inaczej oświadczyła z zimną krwią Panna Licelalska — córka jednego z moich znajomych, który nie bez powodów twierdził iż od czasu, gdy jego pociecha ukończyła mesznie włosy, jej wychowanie przestało być rozrywką, a stało się dopustem Bożym. Dopustem, od którego nie są w stanie uwolnić biednego redica żadne wolne soboty, ani nawet święta państwowe.

Powodem cytowanego wyżej oświadczenia był krzyżowy ogień pytań, w jaki desperowany ojciec zaprzagnął wziąć swoją latorośl, dowiedziawszy się z dobrze poinformowanych źródeł iż młoda osoba: „opuszcza lekcje prostej nauki, ma niewyparzony język i podpada już paru profesorom, spóźnia się permanentnie i tylko z samego polskiego zarobiła ostatnie dwie lufy — to jest chciałam powiedzieć — dwie...”

Zgroza, jaka

PODNIOŚLA DO GÓRY RESZTKI WŁOSÓW

na skroniach niewiedzącego takiego stanu rzeczy rodzica, objawiła się później w skrupulatnym śledztwie z udziałem oskarżonej (nie powiem — rozkwita nam ta młodzież, cieszy oko...) i mnie, jako świadka zasadniczej rozmowy

z młodzieńcem i naiwności rodzicielskiej.

Panna stała cała w pasach (założymy tolerancję, że wywołanych wyrzutami sumienia), a desperowany ojciec perorował według najlepszych (przedwojennych) wzorów:

— Jak mogłaś zrobić nam tyle przykrości, przynieść tyle wstydu, zawiesz pokładanie w tobie zaufanie? Masz wszystko, na co nas stać, pozwala ci się na pewno na więcej, niż rodzice pozwalają twoim koleżankom, masz swój pokój, szafę pełną ciuchów i co — taka mamy nagrodę za to wszystko? To tak nam dziękujesz za nasz trud i opiekę?

Podobnych, nabrzmiałych gniewem i zawodem pytań, padło jeszcze więcej. Ponieważ jednak dziewczę nie przedkładało nic na swoje usprawiedliwienie, a jedynie szykowało się do upuszczenia potoków łez z chabrowych oczu — zbyt miękki (jak większość ojców), ta-

ko postanowił w końcowej części swego przemówienia uchylić nieco dziecku furtki do Mocnego Postanowienia Poprawy i już łagodniejszym głosem oświadczył:

— No, dobrze, Małgosiu, wierzę, że żałujesz tego, co się stało i zrobisz, co się da, żeby nadrobić załagłości i uciec z tego szarego końca, na którym się znalazłaś... Powiedz mi jednak, moje dziecko, dlaczego nie nam nie mówiłaś, że masz w szkole kłopoty, przecież wiesz, że rozmawiamy z tobą zawsze otwarcie, że staramy się ciebie zrozumieć i...

Tu przerwał i okazawszy wyjątkową domyślność, szepnął: — Już wiem, biedactwo ty moje — bałaś się, że jak się dowiem o tych opuszczonych dniach i tych golach z polaka, to ci

ZŁOJĘ PUPĘ, I COJNĘ TYGODNIÓWKĘ

a może nawet nie puszczę na spotkanie z Wojtkiem...

Biedny człowiek. Bodeł by nigdy nie zadawał tego pytania. Nie wbił gwoździ do trumny rodzicielskich złudzeń i ambicji.

Oto bowiem, kupiona otwartością atmosfery, panienka chlapięta i głosem, w którym brzmiało sporo żalu z powodu ojcowskich posadzeń, odparła:

— Wcale, że nie... To wszystko

twoje wina! I wykorzystując postępujący szybko stan ospalenia rodziciela? — kontynuowała bez przeszkód:

— Sam mówiłeś tyle razy, że nasza szkoła, to nie to, co wasza, że gubimy tradycje, nie potrafimy kontynuować — starych dobrych, szkolnych obyczajów, że...

— Do jasnej, ciężkiej, najjaśniejszej cholery! — złał działo rozsierdzonej na dobre ojciec. — Co mają stare, szkolne obyczaje z ukrywaniem przez ciebie twoich wybrków! Twoich dwoj, twojego wagarowania!

— Jak to, co? — xripotowało natychmiast dziewczę, chowając się na wszelki wypadek za moje plecy. A kto tyle razy powtarzał: „Chceby cię smażyły w smole, nie mów, co się dzieje w szkole”. No więc nie mówiłam. Po co miałam skarżyć, czy donosić. I to w dodatku jeszcze na siebie...

Taki argument

MUSIAŁ MEC SIŁĘ MŁOTA

bo sąsiad zwiózł wyrażenie w kolanach i opadł na fotele, straciwszy siłę, ochotę i koncepcję do dalszej rozmowy.

Cóż, najsmutniej się ginie od własnej broni — pomyślałem, wychodząc z pokoju i zamykając drzwi, jak kurtynie miłosierdzia. A swoją drogą — pomyślałem później — warto by się przyjrzeć bliżej tym, z coraz większą pompą wprowadzanym na szkolne podwórka, rozmaitym obyczajom i tradycjom. Kto wie, czy któryś z nich grozi podobnym naderwaniem, rodzicielskiego autorytetu i fałszywym odczytaniem zrywów idei naszych dziadków.

Weźmy chociażby sprawę pasowania na ucznia. Teraz zrobiła się z tego frajda na szesnaście fajerek. Orkiestra szkolna różnie od ucha, chór zawodzi, szkolny kabaret „Pod Belfrem” naigrywa się ze wszystkich świętości, dzieciaki wrzeszczą z radości, rodzice płaczą ze wzruszenia. Nau-czyteli... Zostawmy w spokoju nauczycieli. Ja tam bowiem doskonale pamiętam, że u mnie w domu takie pasowanie na ucznia odbywało się po każdej dwójce lub uwadze w dzienniczku. I wyglądało zupełnie inaczej niż dzisiaj. Pasował nas — z dużym zaciekaniem i rozmachem — ojciec i ani ja, ani mój brat nie widzieliśmy w tym fakcie nic wesołego. Gdzie tu więc mowa o kontynuowaniu tradycji? Zresztą ściągali też robiliśmy dużo lepiej, a w Tłusty Czwartek to profesorowi od matematyki — znaczy „Sinusowi” — zasunęliśmy taki...

— Ale do kogo ja to mówię, do kogo...? Do tych, co normalni, pięknie brzmiący „ubaw” zamienili na jakiś tam dykotekę? „O tempora! O mores!”. Zresztą i ja-cina w ich ustach też jakaś inna. Uszy od niej wiedzą. Co, ani chybi, mocno by dzisiaj zdziwiło niejakiego Cicerona...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



„Akcja pod Arsenalem”

Powroty pamięci do lat wojny, ożywienie wspomnień z dramatycznych dni mają zawsze to samo przesłanie: ocalić od zapomnienia, unaczynić i uświadomić młodym sytuację i zdarzenia znane z rodzinnych opowieści, literatury teatru i filmu.

Losy fikcyjnych bohaterów żyją w pamięci inaczej niż wtedy gdy oglądamy na ekranie ludzi wielkich, mających swoją kartę w podreżniku historii, pomniki, pa-miatkowe tablice godne ich czynów i myśli.

Ale tym razem na filmowy warsztat trafiły postacie oznaczone brzoźowymi krzyżami na Powązkowskim Cmentarzu. „Zoska”, „Alek”, „Budy” — pseudonimy te mówią więcej niż ich nazwiska. Ktoś z nich to ożgi nie znamy Członkowie Szarych Szeregów — bohaterowie czynów niewielkich — jeśli mierzyć losy wojny etapami zwycięstw wy-darzeńmi o znaczeniu zwrótnym. Ich biografie przeniosły na ekran w filmie „Akcja pod Arsenalem” reż. Jan Łomnicki. Śięgał po fakty, wśród których najdramatyczniejsz-m było odbicie (26 marca 1943 r.) 25 wię-ziń przewożonych z ał. Szucha na Pa-wiak. Było to jedno z pierwszych w War-szawie tego rodzaju wstąpienia przeciw — zdawałoby się — „wszechmocnemu” gestapo. Bohaterowie zdarzeń nie mieli ani bojowe-go doświadczenia, ani dostatecznej ilości broni. Głębokie przekonanie o słuszności po-niesienia ciężkiego przewożenia wraz z innymi kolegami, była wstarciająca siła, by zmobilizować i spaść do takiej akcji. Mieli po 20 lat, głowy pełne marzeń o przyszłości, nadziei na długie i piękne życie. Ale wy-bierać musieli między życiem a śmiercią.

Warunki dyktowała sytuacja. Nie mówili o strachu, o chęci przetrwania za wszelką cenę, choć byłoby to w gruncie rzeczy zgro-żenie z prawami ich młodego wieku. Ale też trudność o stwierdzenie, że pokrywali niepo-kój i obawy zbawczą brawurą, dziecięcą nonszalancją.

Film Łomnickiego takich ich właśnie oży-wił. Otworzył podreżnik historii na stronach może nie najbardziej znaczących w dziejach wojny, ale są to z pewnością strony, o których nie wolno zapomnieć. Trafił w czułe miejsce, jakim dla każdego chyba jest stosunek do tego co człowiek winien krajowi i samemu sobie. Jest tam także ułożona z autentycznych zdarzeń, refleksja nad wyborem decyzji, szczególnie ważna w chwili gdy ma się do stracenia wszystko, a do wygrania (mierząc wielką skalą wojen-nych działań) niewiele.

Autor scenariusza, Jerzy S. Stawiński, wy-brał kilka faktów z biografii Szarych Sze-regów splatając je w jedną spójną całość dokumentalno-fabularną. Ci, dla których przedstawione zdarzenia są do dziś żywe, w których uczestniczyli, bądź znają je m.in. z „Kamieni na szaniec” A. Kamińskiego, czy książki Stanisława Broniewskiego („Orsy”) — „Akcja pod Arsenalem”, znajdują w filmie kilka drobnych nieścisłości. Nie mają one wazującego znaczenia. W moim odczuciu film jest nie tylko historycznym zapisem, ale przede wszystkim przesłaniem do współ-czesnych.

Pierwszymi, którzy musieli to pojąć, i z których sprawa cel mógł być osiągnięty, byli młodzi aktorzy. Obserwując Mirosława Konarowskiego („Zoska”), Cezarego Moraw-

skiego („Rudy”), Ryszarda Gajewskiego („Alek”) i wielu innych — trudno nie na-brnąć przekonania, że wierzyli w życiowy-swoich bohaterów, stali się nimi. Jak swoje przyjęli ich postawy, odzwierciedlili stany ducha tak przekonani, jak może tego dokonać tylko człowiek który nabrał pewności, że to co robi jest jedynie słusz-ne. Odtwarzają postacie sprzed lat — a sta-ja się nimi, wierząc w ich ideały, żyjąc ich nadziejami, próbując stać się potrzebny-mi. Ich filmowy współpartner Jan Englert („Orsa”), dowódca akcji (na już natomiast dużo doświadczeń w kreowaniu postaci lu-dzi podziemia i właśnie w zestawieniu z młodymi aktorami najeśniej widać przy-ważanie się do modelu „Kolumbów”.

Zarówno autor książki a także i reżyser filmu w wielu wypowiedziach wyrażali obawy o to, jak ten obraz przyjmą młodzi widzowie. Czy wyda im się oczywiste, że gdy kolega w niebezpieczeństwie — trzeba mu pomóc? Czy wezmą pod uwagę konsekwen-cje, jakie musieli rozważyć uczestnicy akcji, obawy nie tylko o skuteczność przed-siewzięcia, ale późniejsze posunięcia oku-pantów? W tym kontekście decyzja stawała się wyjątkowo trudna.

Czy powiedziawszy to wszystko, można wykluczyć obawy przed odbiorem wyłąc-nie „przygodowej” warstwy filmu? Niestety nie — sądząc z zachowaniem podczas projekcji niektórych rówieśników „Zoski” i „Rudego”. Niektórych. Bo do większości owo „poko-lenie przesłanie” „Akcji pod Arsenalem” powinno jednak znaleźć właściwą drogę.

RENATA GRZELAK

Bułgarskie reminiscencje



Prace zespołu konserwatorskiego, zatrudnionego w swoim czasie przy renowacji secesyjnej willi przy ul. Wólczańskiej 31/33, koordynowała Iwa Petrova-Szram, młoda Bułgarka, która ukończyła Instytut Konserwacji Zabytków Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu i od kilku już lat mieszka stale w naszym mieście.

Była to jej pierwsza większa praca konserwatorska — i to rzetelnie uda-na. Tak się złożyło, że obecnie w tej samej willi, w której mieści się siedziba Galeria Sztuki, Petrova-Szram zorga-nizowała również swoją pierwszą wysta-wę prac malarskich: a i ten de-biut godzien jest aprobaty!

Wśród obrazów — w których styl i treści znaleźć można pewne ten-dencje aktualne dziś w sztuce buł-garskiej — zwraca uwagę piękny pej-zaż urbanistyczny „Płód” (tempera i olej). Artystka wprowadzając nas w kraj swych lat dziecińczych wy-czarowała tu unikalny nastrój dziel-nicy starego miasta i uroku jego architektury, przypominając w swej stylizacji pałace z bajki.

Tematyka urbanistyczna stanowiła jednak wyjątek. Artystka uprawia przede wszystkim kompozycje figu-ralne, nie zawsze dbając o dokładną

aprecjowanie wszystkich szczegółów. Króluje w nich kobiecy utrwalony na tle pleneru jej rodzinnej ziemi, względnie szczegółu architektoniczne-go. I w tym chyba wyjątkowo artystka swoje tesknoty za rodzinnym krajem. Analogiczne akcenty odnaj-dujemy w jej kompozycji „Moja ziemia”, utrzymanej w łagodnych odcieniach błękitu i zieleni, które o kolory — jako symbol nieba i ziemi — dominują w jej obrazach.

Inny nastrój ma „Zwiastowanie” — oczekiwanie na nowe życie, przedsta-wiające uduchowioną kobietę w błękitno-zielonej sukni również na tle bułgarskiego miasta. Jak gdyby prze-dłużeniem tego tematu jest interesu-jący w swoich zestawieniach kolarystycznych i efektach świetlnych obraz „Narodziny”. Portret córki stanowi oryginalną symfonię bieli, in-na zaś w swoich układach „Replika” poświęcona jest pamięci Dürera.

Również w Galerii przy ul. Wól-czańskiej wystawia swoje prace dru-ga mieszkająca w Łodzi artystka buł-garska Lidia Cankova-Kubasiak. Przed-rokiem ukończyła ona studia w Pań-stwowej Wyższej Szkole Sztuk Pla-stycznych w Łodzi na Wydziale Pro-jektowania Ubiory i Tkaniny. Tka-

nina też pasjonuje ją przede wszy-stkim, która to pasję zaprezentowa-ła w cyklu pt. „Mutacja ubiorów”.

Cankova-Kubasiak zakłada, że ubiór służy nie tylko po to, abyśmy cho-dzili w nim ale że może on posia-dać również walor czysto artysty-czny. To znaczy niekoniecznie musi on wisieć w szafie, lecz również... na ścianie. Tak jak dzieła malarskie czy graficzne i to właśnie ilustracja nie-kóre eksponowane tu jej projekty strojów

Interesujące w swoich poszukiwa-niach fakturalnych i przestrzennych są również inne jej prace np. mono-chromatyczny, bardzo bułgarski w stylu, dekoracyjny gobelin „Laka” („Świeżo zora zima”) — artysty-czne wspomnienie z rodzinnego kra-ju artystki.

Unikając treści literackich, woli ona wprowadzać efekty konstruktywisty-czne. Od reguły tej odbiega tradycyjny w swym stylu gobelin „Laka”, bardzo przywinn w swych kolorach i perspektywie pejzaż przestrzenny.

W sumie rezultaty pracy i poszu-kiwań dwóch młodych artystek buł-garskich mieszkających w Łodzi, za-sługują na uwagę.

M. JAGOSZEWSKI

Film

o gen. Świerczewskim

Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego „Czołówka” realizuje film o generale Świerczewskim pt. „Był taki czas”. Zainauguruje on cykl filmowy o bohaterach Ludowe-go Wojska Polskiego. Następne obrazy mówić będą m.in. o żołnie-rzach spod Lenino: majorze Broni-sławie Lachowiczu i poruczniku Mieczysławie Kalinowskim.

Warto podkreślić, że wykonawcą głównej roli filmu „Był taki czas” — Stanisław Jaskowski przypomi-na z zewnątrz generała Waltera. Aktor znał generała również oso-biście z czasów, gdy sam był żoł-nierzem 2 Armii Wojska Polskie-go. Jak wiadomo dowodził nad tą armią sprawował właśnie gen. broni Karol Świerczewski.

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO
FUNDUSZU NAGRÓD
WIDZEWSKA FABRYKA NICI

im. H. Sawickiej

Ariadna

w ŁODZI, ul. NICIARNIANA 2

z a w i a d a m i a,

że 24 lutego 1978 r. wypłaca nagrody
z zakładowego funduszu nagród
za rok 1977.

Reklamacje przyjmowane będą w dziale oso-
bowym w terminie 14 dni od daty ukazania się
niniejszego ogłoszenia.

406-k

PODZIAŁ NAGRÓD
Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

Konstantyna

w KONSTANTYNOWIE, ul. ŁASKA 7

podają do wiadomości wszystkim zaintereso-
wanym, że dokonują wypłat nagród
z zakładowego funduszu nagród
za rok 1977

od dnia 3 marca 1978 roku.

Reklamacje w powyższej sprawie przyjmowane
będą przez Radę Zakładową w terminie 14-
dniowym od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia.

408-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU
NAGRÓD

ZAKŁADY CHEMICZNE

„ORGANIKA - ARGON”

w ŁODZI, ul. SARNIA 3/5

p o w i a d a m i a j a,

że dnia 3 marca 1978 roku będą wypłacane
indywidualne nagrody
z zakładowego funduszu nagród
za rok 1977.

Reklamacje dotyczące wypłaty nagród będą przy-
mowane w ciągu dwóch tygodni od dnia wypłaty.
Po tym terminie żadne reklamacje nie będą
uwzględniane.

483-k

PRZETARG

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU
SANITARNEGO W ŁODZI

OGŁASZA

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż n.w. samochodów zgodnie z przepisami

ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 26 z dnia

2 maja 1972 r. w poz. 148.

Wszystkie wymienione pojazdy można oglądać w

dnia 1. 2. 3 marca br. na terenie Wojewódzkiej Ko-

łumny Transportu Sanitarnego w Łodzi, ul. Warecka

nr 2 w godz. 10-13.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 marca br. o godz.

10 na terenie WKTS w Łodzi, ul. Warecka 2.

Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysoko-

ści 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto

NBP IV Oddział w Łodzi 47047 - 2105 - 139 - 32

z podaniem celu wpłaty oraz nazwy i adresu insty-

tytucji organizującej przetarg najpóźniej w przeddzień

przetargu.

UWAGA!

Drugi przetarg na samochody nie sprzedane w

pierwszym przetargu odbędzie się w dniu 10 marca

br. o godz. 10 w miejscu jak wyżej.

Dodatkowego ogłoszenia o drugim przetargu nie

będzie.

Instytucja zastrzega sobie prawo odwołania prze-

targu lub wycofania niektórych samochodów bez po-

dania przyczyny.

452-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU
NAGRÓD

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA

ROLNICTWA W WODĘ

„WODROL”

w ANDRESPOLU, ul. ROKICIŃSKA 236

z a w i a d a m i a,

że wypłata z zakładowego funduszu nagród

nastąpi w dniu 24 lutego 1978 roku.

Ewentualne roszczenia z tego tytułu przyjmowane
będą przez dział spraw pracowniczych w terminie
14 dni od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia.

409-k



SPRZEDAM futro łapki
karakulowe, koinierz norka
- nowe, Tel. 751-54
3785 g

SADZONKI pomidorów -
sprzedam. Bylinowa 194
(przy Aleksandrowskiej 194)
3672 g

KUPIĘ: encyklopedię Gu-
tenberga, Tizaski, Ultima
Tuhle, Olgebranda 28-to-
mowego nawet pojedyncze
tomy 90-955 Łódź 8, skryt-
ka 55 3305 g

PRASE hydrauliczną o na-
ciśku 230 ton z 1-metro-
wym stołem grzejnym -
sprzedam. Kraków, tel.
675-39 487 k

COCKER-spaniele rodowo-
dowe po złotych medall-
tach czarne i złote -
sprzedam. Tel. 768-73, po 15
3399 g

MINIKALKULATOR 8-dzi-
taniowy nowy - sprze-
dam. Piętna 65, m. 9
3004 g

GITARE „Irys-Jolana”, sak-
sofon sopranowy „Well-
kand” sprzedam. Piotr-
kowska 85-40, godz. 12-11
3328 g

NUTRIE sprzedam. Kłono-
wa 6 Kochanowska 3278 g

„PRAKTYKA LLC” z wy-
posażeniem sprzedam. Tel.
52-73-95 3354 g

ZEGAR stojący, serwanta-
kę - antyk inne meble
- sprzedam. A Struga 80
m. 4, Wtorek, środa, godz.
13-17 3264 g

KOZUCH męski zagranizy-
ny, pini, sprzedam. Gł.
dzińska 25, m. 22, po 17
3316 g

BRYLANT 0.71 karata -
sprzedam. 404-73 3270 g

DWA segmenty z nowego
stylowego zestawu „Brigit-
ta” z importu - sprzedam
Starogardzka 34 3268 g

OVERLOCK - sprzedam.
Rawska 7, m. 24 3342 g

ZŁOTY „Poliot” - sprze-
dam. 843-23 3389 g

LAMPE błyskowa nowa
„Braun F 800” Profesjonal-
- sprzedam. Tel. 53-49-37
3397 g

FLEKTOGON 4/50 P-six
nowy - sprzedam. Oferty
„3400” Prasa, Piotrkow-
ska 96

MASZYNE dziewiarskie 8
tanie sprzedam. Konstanci-
now. Gdańska 26 3327 g

SPRZEDAM nowy, damski
kozuch. Lutomierska 127,
m. 51 3332 g

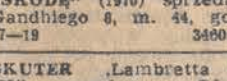
SPRZEDAM szafę jedno-
drzwiową, nowoczesną -
Tel. 611-95 3331 g

KONIA kucyka - sprze-
dam. Łódź, Rąbalska 110
3401 g

BOAZERIE sprzedam. -
398-81 3658 g

PINCZERKI rodowodowe
(ratierki), (maść sarnia) po
championach - sprzedam.
Łódź, Lipowa 5, m. 9, Cie-
chanowski 3470 g

POSZUKUJE wykonawcy
dużych doniczek plastikow-
ych. Pietruczeń, Łódź
ul. Promowa 15



„SKODE” (1970) sprzedam.
Gandhiego 6, m. 44, godz.
17-19 3490 g

SKUTER „Lambretta TV
175” sprzedam. Oferty
„3324” Prasa, Piotrkow-
ska 96

„SYRENE 104” sprzedam.
Łowicka 104 - grzech-
noscilowy 3320 g

„TRABANTA” nowego -
zamienię na nowy większy
lub sprzedam. Oferty
„3397” Prasa, Piotrkow-
ska 96

NADWOZIE „Volkswagena
1200”, półosie, części siłni-
ka oraz inne - sprzedam.
Gagarina 29 m. 38 3274 g

NADWOZIE „Flata 125 p”
1977 po wypadku sprze-
dam. Tel. 340-34 3415 g

„DAGIE 1300” (grudzień
1973), przeciążarkę do kar-
nizy - sprzedam. Tel.
473-47 3370 g

SPRZEDAM „WSK 175”
Tel. 51-22-64 3333 g

SILNIK „NSU 1000” oraz
komplet części - sprze-
dam. Oferty „3312” Prasa,
Piotrkowska 96

WAL „Wartburga 353” -
sprzedam. Pojezierzka 1,
m. 22 3598 g

„URSUS C-40-11” rozrzu-
tnik obornika - sprzedam.
Włodzimierz Grodzicki
87-214 Puzniska k. Wąbrzeź
na woj. Toruń 56 p

„FIATA 126 p” odbiór mar-
zec, nowy męski płaszcz
skórzany 172 cm - sprze-
dam. Oferty z ceną „3305”
Prasa, Piotrkowska 96

PRZYCZEPE campingowa
najcheńniej nowa kupię -
odkupię przydział. Tel.
203-28 3419 g

NADWOZIE „Flata 126” -
sprzedam. Piotrkowska 225
m. 9, godz. 15.30-18 3839 g

„Lokale”

MALŻENSTWO poszukuje
mieszkania. Oferty „3800”
Prasa, Piotrkowska 96

CZTEROPOKOJOWE, pol-
domku - Śródmieście -
Widzew kupię ewentual-
nie M-3 w rozliczeniu. -
Oferty „3317” Prasa, Piotr-
kowska 96

PLAC Wolności, komforto-
we - pokój z kuchnią
bloki kwaterek, za-
mienie na dwa trzy poko-
je w blokach - może być
stare budownictwo, ale ko-
niecznie z c.o. i do II p.
Inne propozycje. Oferty
„3576” Prasa, Piotrkow-
ska 96

SPRZEDAM M-3 własno-
ściowe, 1 piętro Osiedle
Zubardz. Oferty z ceną
„3432” Prasa, Piotrkow-
ska 96

POKÓJ - bloki - Za-
chodnia - do wynajęcia.
Oferty „3304” Prasa, Piotr-
kowska 96

M-4 - Retkinia (partier,
balkon), zamienię na M-4
lub M-3. Oferty „3302”
Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE z kuchnią, o-
gród 800 m Stoki, zamie-
nię na 2 pokoje lub 2 ra-
zy po pokoju z kuchnią.
Oferty „3283” Prasa, Piotr-
kowska 96

LEKARZ poszukuje M-2 na
Retkinia. Oferty „3315” Prasa,
Piotrkowska 96

M-3 - Żelazna-Stefana do
wynajęcia. Płatne za rok
z góry. Oferty „3277” Prasa,
Piotrkowska 96

ODKUPIE własnościowe
M-3 lub M-4. Oferty „3346”
Prasa, Piotrkowska 96

M-2 w Żyrardowie zamie-
nię na Łódź. Oferty „3347”
Prasa, Piotrkowska 96

M-2 - Koziny kwaterek
kone - zamienię na dwu-
pokojowe - bloki. Oferty
„3341” Prasa, Piotrkow-
ska 96

DWA pokoje, kuchnia (blo-
ki, Rondo Titowa) zamie-
nię na 3 lub 4 pokoje.
Oferty „3338” Prasa, Piotr-
kowska 96

BLOKI M-4 Bałuty - za-
mienie na dwa mieszka-
nia oddzielne w blokach
M-3 dzielnic obojuna i
M-2 Bałuty. Oferty „3361”
Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ do wynajęcia, Tel.
53-80-89 3404 g

STUPSK - M-3 pokój, ku-
chnia 37 m, telefon, za-
mienie na równorzędne w
Łodzi. Tel. 227 30 Łódź

M-4 bloki 2 pokoje, ku-
chnia o wysokim standar-
dzie, telefon - zamienię
na M-3 i kawalerkę, bloki.
Tel. 446-90 po 17

DUŻY pokój, łazienka,
w.c. - umebowane w cen-
trum do wynajęcia. Płatne
z góry. Oferty z ceną
„3083” Prasa, Piotrkow-
ska 96

M-3 nie umebowane do
wynajęcia Tel. 83-80-73

ŁADNY pokój samotnej
pani wynajmę. Tel. 859-58,
godz. 10-15 3800 g

POSZUKUJE lokalu na
pracownie biurową w dziel-
nicy Łódź-Góra. Oferty
„3312” Prasa, Piotrkow-
ska 96

„Nauka Praca”

POMAGAM licealistom w
angielskim. Włiczak 467-41
godz. 15-18 3275 g

CHEMIA, matematyka, fi-
zyka Doświadczalni specja-
list. 431-47, Ostrowski

TECHNIKI - mechanicy
przyjmą prace ewent. cha-
rupnictwo. 81-95-41, po 17

RENISTA podejmie pra-
cę Oferty „3497” Prasa,
Piotrkowska 96

DO pracy fizycznej przy-
jmę dwie młode dziewczyny.
Łódź-Dolny Kraterowa
1a, tel. 203-69 3009 g

MATEMATYKA 630-35,
Kłono 13/6. Mgr Piu-
skowski 1927 g/20183

MATEMATYKA, fizyka,
niemiecki - maturzystom
studentom - asystenci
257-87 Łusztak 2488 g

NIEMIECKIEGO - egzami-
ny wstępne Korepety-
cje, tłumaczenia. 325-30
Minkner 2605 g

NAURU języka rosyjskiego
fizyki dla początkujących
i zaawansowanych udziela
mgr Winogradski (ob.
ZSRB), tel. 430-48 3430 g

KOREPETYCJI z fizyki u-
dziela asystent PL, Baran.
Tel. 627-35, po 15 3442 g

KOREPETYCJE - chemia
- angielski - niemiecki.
Tel. 53-53-70. Marciniak
3475 g

MATEMATYKA - korepe-
tycje. Maratońska 43, m.
26, Teodorczyk 3321 g

MATEMATYKA, fizyka,
chemia 419-17, Kotek
3533 g

POTRZEBNA pomoc do
działka rocznego. Kłono-
wa 13-38 3513 g

BUCHARKE do gotowania
okładów (4-osobowa rodzi-
na) przyjmę. Tel. 203-28

„Rożne”

EKSPOSOWE szyćce spo-
dnie, Nawrot 91, II p. Ro-
zycki 3634 g

CIĘKAWY oferty matry-
monialne. Prowadzi psy-
cholog „Junona” - Busko
Zdrój, skrytka 52 237 k

PRAGNIĘSZ szczęśliwego
małżeństwa? Napisz: Pry-
watne Biuro „Venus” Ko-
szalin, Czarnieckiego 7.
Błyskawicznie prześlemy
krajowe adresy 35 p

„CRYPTON” - diagnostyk
angielski wykrywa usterki
silników samochodowych,
reguluje zapłon, gaźniki
- zbieżność, wyważanie
kół, remonty samochodów
wykonuje inż. Supady. Su-
walska 24 2279 g

ALINA Kołodziej, Loren-
za 1 zgubiła leg. studen-
cką wyd. przez UL 3263 g

EWA Zydziewicz zgubiła
leg. studencką nr 11506/L
wyd. przez AM 3221 g

DNIA 14 lutego zgubiła
sukca brązowa cocker-spa-
niel. Za odprawienie na-
groda Tel. 53-10-38, Miel-
czarskiego 54/56, m. 37

ZNAJĄCZĘ psa rasy pointer
biało-czarny, który
zginał 10 bm. proszę u-
przejmie o skontaktowanie
się telefonicznie 748-73 po
16. Zwrot psa wynagrodzę

ZGINAŁ doberman - su-
kca czarna z kolesatką na
szyi, miała białe na le-
wej tylniej łapie - rog
Pabianickiej i Bednarskiej.
Odprowadzić za wynagro-
dzeniem. Pabianicka 42-8

SLAWOMIR Miedziński -
zgubił leg. studencką
11919/L AM 3288 g

RYSZARD Hopaluk zgubił
leg. studencką 44901 PL
3290 g

ROMAN Hyszcak zgubił
leg. studencką nr 12608/L
wyd. przez AM 2394 g

TADEUSZ Witalski zgubił
leg. służbowy nr 1591 wyd.
przez Woj. Komendę Stra-
ży Pożarnych w Łodzi
3345 g

HYDRAULICZNO - gazowe
usługi świadczy Beźnarek
338-65, al. 1 Maja 2

NAPRAWA gaźników. Ru-
muńska 5, mistrz Walde-
mar Myska 3545 g

INSTALOWANIE anten te-
lewizyjnych. Tel. 444-77,
Wolnik 2429 g

REGULACJA zapłonów -
czyszczenie gaźników. Su-
pady, Suwalska 24 2276 g

MONTAŻ karniszy, uszcze-
nianie okien taśmą meta-
lową (importowana) Bor-
kowski, tel. 53-83-10, po
godz. 17 1747 g

CERUJE garderobę, cremen-
plinę, dzianinę, dywany.
Pawlikowska, Kościuski 41

AUTOMECHANIKA - na-
prawy silników, hamu-
łów, zabezpieczenia anty-
korozyjne (prywatnie).
Obr. Stalingradu 106, tel.
211-73 3708 g

24 LUTEGO godz. 21.30 na
trasie Przedziałana - Pa-
bianicka - Cieszyńska po-
zostawiono w kaskowej
czerwonej siatce z bardzo
ważnymi dokumentami. -
Zwrot za wynagrodzeniem.
Pabianicka 44, m. 23, po 17
4234 g

TELEWIZOR „Polcolor” -
sprzedam. Tel. 836-61, godz.
17-20 4010 g

KUPIĘ silnik do „Simol
Arande” może być do re-
montu. Tel. 403-30, wewn.
13, godz. 7-16 4155 g

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjolo-
gicznego UL uprzejmie informuje iż dnia 6 mar-
ca 1978 r. o godz. 12.30 w sali konferencyjnej Pa-
wilonu Techniki Obrachunkowych T-401 Łódź, ul.
Revolucji 1905 r. nr 41, odbędzie się publiczna dy-
kusja nad rozprawą doktorską mgr Mariana Je-
drzejaka nt.: „Racjonalne spożycie mięsa i jego
podstawowych substytutów”.
Promotor: doc. dr hab. Czesław Kos z Instytutu
Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk
z Warszawy.
Rozprawa doktorska wraz z recenzjami znajduje
się do wglądu w czytelni głównej Biblioteki Uni-
wersyteckiej w Łodzi, ul. Narutowicza 108. Wstęp
na rozprawę wolny.

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje,
że w związku z przeprowadzanymi pracami eks-
ploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie
energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w
godz. od 6.30 do 17.

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniach od 6 do 20 marca br.
ulice: Pabianicka str. parzysta od Starorudzkiej
do nr 184, Starorudzka i przyległe.

2. W dniu 9 marca br.
ulice: Spadkowa, Bruzowska, Zagonowa, Glebo-
wa, Chochola, Kujawska, Lechicka, Na-
sienna, Kłowska, Hektorowa, Kalowska,
Kompotowa, Uprawnia, Bylinowa, Aleks-
sandrowska od Szczecińskiej do Szatoni.

Sołectwo Sokół - wieś Sokół,
- „Zimna Woda - wieś Zimna Woda,
- „Szatonia - wieś Szatonia.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1. W dniach od 2 do 15 marca br.
Sołectwo Dąbrówka Wielka - Dąbrówka Wiel-
ka Dąbrówka Malice.

- „Strumiany - Dąbrówka Marianka,
Dąbrówka Sowice, Dąbrówka Stru-
miany.

- „Proboszczewice - wieś Proboszcze-
wice,
- „Rosanów - Rosanów, Rosanów Dolny
i Górny, Rosanów Podleśny i Roz-
wleki.

- „Łuźmierz - Łuźmierz,
- „Biała - Biała, Stefanów,
- „Dzierżazna - Dzierżazna, Swoboda.
- „Słowik - Słowik,
- „Ciosny - Ciosny,
- „Bądków - Bądków.

